



PŁOMIEŃ Z OGNISKA BOŻEGO POKOJU

Ognisko w Łodzi

Gdańska 85

sierpień 2022

Orędzie 25 lipca 2022

„Drogie dzieci! Jestem z wami, by prowadzić was drogą nawrócenia, gdyż kochane dzieci, przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna. Bądźcie radosnymi świadkami Słowa Bożego i miłości, z nadzieją w sercu, która przewycięża każde zło. Przebaczcie tym, którzy czynią wam zło i idźcie drogą świętości. Prowadzę was do mego Syna, by On był dla was Drogą, Prawdą i Życiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Właśnie po to!

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 lipca 2022 r.

O.Livio: Mario! Czy Matka Boża była dziś zatroskana czy radosna?

Marija: W pewnym momencie uśmiechnęła się. Uśmiech Matki Bożej zawsze daje niewypowiedzianą radość. Także orędzie jest pełne nadziei, dodaje otuchy (...). Kiedy Maryja zagości w naszym codziennym życiu, Raj jest bardzo blisko. Ludzie, którzy tutaj przyjeżdżają, czują w Medziugorju tę bliskość Raju i to ich przyciąga. Dziś przyszła do mnie przyjaciółka i powiedziała mi, że ktoś ją pytał co będzie robiła w Medziugorju, po co jedzie, skoro nic tu nie ma, tylko nieustanna modlitwa. **Właśnie po to!** W Medziugorju można poczuć bliskość Nieba, dzięki modlitwie możemy przeżywać radość, ponieważ jesteśmy ochrzczeni, ponieważ jesteśmy dziećmi Bożymi, radość z tego, że zostaliśmy zaproszeni na drogę nawrócenia. Właśnie za to codziennie dziękuję Panu Bogu, ponieważ nie tylko sprawił, że jestem chrześcijanką, dając mi łaskę chrztu, lecz także pozwolił, by Maryja prowadziła mnie przez życie. Jak mówi Matka Boża w dzisiejszym orędziu: ***Prowadzę was do mego Syna, by On był dla was Drogą, Prawdą i Życiem.*** Myślę, że nie tylko Drogą, Prawdą i Życiem, lecz także przebaczeniem. Matka Boża dotknęła tak wielu istotnych spraw w tak niewielu słowach. Mówi o ***Słowie Bożym i miłości.*** Dzisiejsze orędzie jest bardzo bogate, a jednocześnie zwięzłe – to sama esencja, jest w nim wszystko. To napełnia

mnie radością. Także patrząc na świat w tym krytycznym momencie, widzimy różne wydarzenia, wojny, które już trwają i wojny które są przygotowywane przez możnych tego świata. Kiedy wszystko się dzieje, jednocześnie słyszymy słowa Matki Bożej: ***przebaczcie tym, którzy czynią wam zło i idźcie drogą świętości.*** Pamiętam, jak było w czasach komunizmu, jak często byliśmy przytłoczeni groźbami, jak nas niszczo i zastraszano. Wygrażali nam, że skończymy w więzieniu, że zamkną nas w domu wariatów. Pamiętam, jak nas kiedyś zawieźli do zakładu dla psychicznie chorych. Wokół nas panowała ciemność. Tak samo jest i teraz, świat pogrąża się w mroku – a Maryja przynosi nam nadzieję, przynosi nam swego Syna, Jezusa i przypomina, że to On jest ***Drogą, Prawdą i Życiem.*** To dla człowieka oznacza nowe życie. Matka Boża mówiła kiedyś, żebyśmy rozpoczęli nowe życie. To wyzwanie dla mnie, jako matki, żony, także wyzwanie misyjne, na miarę moich skromnych możliwości. Każdy z nas jest wezwany do tego, aby ***wejść na drogę nawrócenia, gdyż przez swoje życie możemy przybliżyć wiele dusz do Jej Syna.*** Widzimy jak wiele osób jest pogrążonych w rozpacz, ilu jest chorych, ilu straciło nadzieję... a Matka Boża mówi: ***przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna.*** Doświadczyłam tego wielokrotnie, widziałam jak ludzie zbliżali się do Boga – w różnych okolicznościach. Jako Maria nie mogę dać nic, ale jako chrześcijanka, mam wiele do zaoferowania: mogę dać modlitwę, pocieszenie, mogę drugiego człowieka z miłością przyjąć, wysłuchać, okazać mu życzliwość – otwiera się cały świat, ogromne bogactwo, gdy tylko pomyślimy o naszym chrześcijańskim powołaniu (...).

O.L.: ***Uderzyło mnie, jak doniosłą sprawą jest nasze nawrócenie, jakie to ważne, aby mogły się nawracać kolejne osoby. Jeśli ktoś doświadcza nawrócenia, jest to zjawisko, które nigdy nie przechodzi niezauważone. Jeśli potrafimy kontynuować tę drogę, jeśli trwamy przy Bogu, możemy pociągnąć za sobą wiele innych dusz – i tego może dokonać każdy z nas, nawet ludzie prości, nawet dzieci, nastolatki czy ludzie w podeszłym wieku. Stajemy się apostołami przez własne nawrócenie.***

M.: ***To prawda! Pamiętam jak pojechaliśmy do Rosji, z polecenia Jana Pawła II, aby dokonać aktu poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi.*** Doskonale pamiętam rosyjską rodzinę, u której wówczas nocowałam. Kapłani, którzy z nami byli i Biskup Hnilica zatrzymali się u księży, a ja byłam u tej rodziny. Codziennie wieczorem nastoletnie dzieci tych ludzi miały misję do spełnienia. Zaraz po kolacji jeden z chłopców brał gitarę i wszyscy

wychodzili. Stawali sobie gdzieś na rogu ulicy i śpiewali pieśni religijne, na początek dwie – trzy osoby, potem dołączali kolejni ludzie z parafii. Śpiewali, żeby w ten sposób dotrzeć do młodych ludzi. To się działo jeszcze przed upadkiem komunizmu (...).

O.L.: *Widzę, że Matka Boża pobudza do działania swoich apostołów, pełnych miłości, chrześcijan pełnych przekonania, podążających drogą świętości, którzy stają się niejako narzędziami nawrócenia dla wielu dusz. Matka Boża pracuje nad tym od 40 lat, jak myślisz, czy udało Jej się utworzyć zastępy świadków, rozsianych po całym świecie? Z jednej strony widzimy, że świat coraz bardziej oddala się od Boga: **wyrzekliście się wiary i odrzuciliście krzyż, staliście się poganami...** a z drugiej strony widzimy grupy chrześcijan coraz bardziej ugruntowanych w wierze. Wydaje się, że tylko nieliczni doświadczają nawrócenia.*

M.: **Myślę, że w tej chwili wyrasta las...** Jest takie przysłowie: „Więcej hałasu robi jedno drzewo, które się wali, niż cały las, który rośnie”. Wierzę głęboko, że teraz rośnie cały las. Jest wiele osób rozmiłowanych w Bogu, ludzi, którzy wracają do domu po pielgrzymce do Medziugorja i już nie są tacy sami jak przedtem. Jestem o tym głęboko przekonana i widziałam wiele owoców w życiu ludzi, którzy doznali przemiany. Stopniowo stają się coraz bardziej wytrwali, ugruntowani w wierze, dają świadectwo swoim słowem, swoim życiem i przykładem. Kiedy ktoś pokocha Matkę Bożą, siłą rzeczy, musi pokochać Jezusa, ponieważ Maryja **prowadzi nas do swego Syna**. Ona kocha Go najbardziej, jest rozmiłowana w Eucharystii, adorująca. Wiele razy mówiła, że jest obecna wszędzie tam, gdzie jest Jezus, gdzie jest adoracja. Ona jest pierwszym Tabernakulum, ponieważ nosiła Jezusa w swoim łonie, Ona jest tą, która kocha Jezusa i adoruje Go – a my powinniśmy stać się tacy jak Ona. Kiedy Matka Boża mówi o Swoim Synu Jezusie, widzę osobą kochającą bezgranicznie, tę ogromną miłość widać w Jej oczach, w całej postawie, wszystko w Niej mówi o miłości do Jezusa i do Boga, który pozwolił Jej przebywać wśród nas. Jej wdzięczność i miłość jest nie do opisania. Ona przychodzi do nas z Nieba, żeby nas prowadzić, przypomina, że nasze życie jest krótkie, że mamy przed sobą całą wieczność. Chce nas oswoić z myślą o Niebie, kiedy mówi, żebyśmy żyli Niebem już tu, na ziemi. A jak my postępujemy? Wręcz odwrotnie. Tak pięknie jest kochać Boga i bliźniego, okazywać życzliwość człowiekowi, który może być twoim sąsiadem, kolegą z pracy, rodzonym bratem lub siostrą. Ty masz swoje życie, ja mam swoje życie – ale jestem tu – zawsze możesz na mnie liczyć, kiedy

tylko będziesz mnie potrzebować. Widzę, zwłaszcza u ludzi starszych, że potrzebna jest im taka pewność – nawet jeśli niczego im nie brakuje pod względem materialnym. Spotykam też ludzi starszych, którzy mówią, że żyją jak w klasztorze: modlą się, żyją tak, jakby tkali piękny arras. To też jest przygotowanie do Raju. Kiedy przychodzi starość, stajemy się bardziej świadomi tego, jak bardzo ulotne jest życie doczesne, jak szybko przemija, że zmierzamy do wieczności. Przywiązujemy mniejszą wagę do rzeczy materialnych, bardziej skupiamy się na sprawach duchowych. To rzecz bardzo piękna, którą Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu, obdarzając nas taką właśnie wrażliwością.

O.L.: *Chciałbym zadać ci szczególne pytanie. Widziałaś dzisiaj Matkę Bożą. Patrzyłaś Jej w oczy. Mogłabyś opowiedzieć o tym, co czułaś?*

M.: **Zawsze po spotkaniu z Matką Bożą czujemy ogromną tęsknotę i pragnienie Raju.** Kończy się objawienie, które jest jak przedsmak Nieba, a ty zostajesz tu, na ziemi, i czujesz się jak ryba wyjęta z wody... Przy Matce Bożej czuje się ogromne pragnienie Raju, kiedy patrzy się na Jej oczy, na Jej uśmiech i Jej oblicze.

O.L.: *Pracowałem dzisiaj nad wywiadem, którego kiedyś udzielił Jakov dla włoskiego Radia Maryja, wiele lat temu, kiedy był jeszcze małym chłopcem. Gdy zaczął mówić o spojrzeniu Matki Bożej, przez 10 minut opisywał Jej oczy. Wprawilo mnie to w zdumienie. Pomyślałem sobie, że zapytam Marię, co może powiedzieć o oczach Matki Bożej... Tylko mi nie mów, że tego się nie da opisać!*

M.: **Spojrzenie Matki Bożej jest piękne i głębokie, pełne łagodności.** Wiele lat temu, Jakov miał wtedy 11 lat, w jednym z wywiadów spytano go, jak się czuje, kiedy Matka Boża na niego patrzy. Odpowiedział, że czuje się jakby był nagi, bo Jej spojrzenie jest tak głębokie i przenikliwe, jakby widziała wszystko, co człowiek skrywa w swoim sercu. Przede wszystkim – z oczu Matki Bożej przebija miłość, którą żywi do nas – a tego opisać się nie da. W tym spojrzeniu jest życzliwość, radość i Niebo, słodycz, łagodność i czułość. Człowiek nie może pozostać obojętny (...).

O.L.: *Czy zdarza się, że spojrzenie Matki Bożej bywa surowe?*

M.: **Jest głębokie i bardzo piękne – niekiedy może być surowe.** Są takie chwile, gdy pojawia się surowość, ale to nie znaczy, że znika słodycz i łagodność Matki Bożej (...).

O.L.: *Nie należy zapominać słów Ojca Slavko, który kiedyś stwierdził, że najważniejszym orędziem Maryi jest Jej osoba. Dlatego chciałbym Cię*

prosić, żebyś powiedziała kilka słów o uśmiechu Matki Bożej. Czy zawsze jest uśmiechnięta? Jak się uśmiecha?

M.: Dziś pomyślałam sobie, że udało nam się skraść Jej uśmiech. To dla mnie wielka radość, pewnego rodzaju tryumf. Kiedy Matka Boża przekazuje orędzie, czyni to z wielką godnością, jest w tym majestat królowej, a zarazem łagodność i powaga. Kiedy Matka Boża wypowiada słowa tego samego orędzia, które potem odczytujemy, ono brzmi zupełnie inaczej. Dlatego, że tym słowom towarzyszy oblicze Matki Bożej, wyraz oczu, Jej usta – wszystko to sprawia, że te słowa są jak muzyka, jest w nich coś niebiańskiego. Za każdym razem, kiedy zapisuję te słowa, kiedy je potem odczytuję, chociaż to są dokładnie te same słowa - przeżywam zawód, bo brzmią inaczej. Niejednokrotnie mówiłam Ojcu Slavko, że to są te same słowa, ale brakuje tej miłości i słodyczy, brakuje tej głębi spojrzenia – brakuje tego wszystkiego, co nadaje im niebiańskiego wyrazu.

O.L.: Jaki jest głos Matki Bożej?

M.: Przepiękny, harmonijny, łagodny, także głęboki. Gdy Matka Boża mówi, dotyka najgłębszych sfer ludzkiej duszy. Gdy tylko o tym pomyślę, zaczynam kontemplować, zamykam oczy – pojawia się myśl, że taki jest Raj. Gdzie jest Matka Boża, tam jest Raj.

O.L.: Ten głos napędza cię radością?

M.: To nie jest zwykła radość, która przejawia się na zewnątrz. To radość bardzo głęboka, wewnętrzna, subtelna. Nie mogę przyrównać tego do uczuć osoby zakochanej, która zatracza się całkowicie i nieustannie myśli o drugiej osobie. To znacznie więcej, uczucie przepełnione świeżością. Nieraz się zdarza, że osoby żyjące w małżeństwie, osoby, które znają się od dawna, wiedzą o sobie wszystko, a tutaj ciągle jest niezmienna świeżość, która nie znika nawet po 40 latach. Maryja jest z nami już ponad 40 lat, a to się nie zmienia, radość bycia Jej dzieckiem wciąż pozostaje świeża.

Matka Boża od 40 lat zwraca się do nas słowami - **drogie dzieci** – a w sercu wciąż budzi się jasność i duma z tego, że jesteśmy dziećmi Królowej. Pojawia się głębokie poczucie bezpieczeństwa które sprawia, że nie potrzebuję wizyt u psychologa. Nawet jeśli ktoś mnie poniży, nie tracę wewnętrznego szczęścia i spokoju, bo wiem kim jestem. Tożsamość, którą daje nam Maryja, tożsamość dziecka Bożego, sprawia, że czujemy się szczęśliwi i radośni, czujemy się spełnieni mimo że jesteśmy świadomi swoich wad i słabości. One są w nas – ale wcale nie są najważniejsze.

O.L.: Czy słyszałaś kiedyś jak Matka Boża śpiewa?

M.: Tak! Wiele razy śpiewaliśmy razem z Matką Bożą. Zwłaszcza w pierwszych latach, bardzo często Maryja śpiewała z nami, a my razem z Nią. Proszę to sobie wyobrazić: Wzgórze Objawień, nocą. Jedynym światłem jest światło Księżycy, a my śpiewamy. Wszyscy fałszowaliśmy, a Vicka chyba najbardziej, ale byliśmy szczęśliwi i nikt nie zważał na to, czy fałszuje czy nie – bo śpiewaliśmy z całego serca. W pierwszych latach to wspólne śpiewanie przyciągało wielu pielgrzymów. Śpiewaliśmy wszyscy razem, z ogromną radością. Nieważne kim jesteś, czy fałszujesz czy nie – liczyło się tylko to, że wspólnie śpiewaliśmy pieśni ku czci Matki Bożej. Z pewnością każdy ma jakąś pieśń, która szczególnie do niego przemawia, a kiedy wiele osób śpiewa wspólnie, pieśń nabiera takiej mocy, że można góry przenosić (...).

O.L.: *Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela...*

M.: Niektórym się wydaje, że dziecko to ciężar. A w tych dniach cały plac przed kościołem jest zapełniony ludźmi, z tyłu widać biegające dzieci. Są całe rodziny, nieraz widać rodziców z 5 czy 6 dzieci, bo mamy czas wakacji. Modlą się, są razem – i nie boją się przyszłości. Bo swoją przyszłość zawierzili Jezusowi i Matce Bożej.

O.L.: *Chciałbym zadać ci osobiste pytanie: czy w ciągu 41 lat codziennych objawień zdarzyło się, że Matka Boża cię skarciła?*

M.: Tak. Matka Boża chce żebyśmy się poprawili. Pamiętam, jak kiedyś zwróciła mi uwagę, tak samo jak Ojciec Slavko, który był moim kierownikiem duchowym. Powiedział, że nieporządek na zewnątrz jest odzwierciedleniem naszego wnętrza (...).

O.L.: *Jeszcze jedno pytanie – ostatnie i najważniejsze: czy uważasz, że ta wojna może się skończyć, jeśli będziemy wytrwale się o to modlić?*

M.: Jakżeby nie! Matka Boża wiele razy nam to mówiła, kiedy tu u nas była wojna: im więcej się modlicie i pościecie, tym szybciej skończy się wojna. A my w to głęboko wierzymy. Wciąż przybywają pielgrzymi z Ukrainy, także w ostatnich dniach. Modlimy się o pokój i wierzymy głęboko, że pokój jest możliwy (...).

O.L.: *Dodają nam otuchy także te słowa, które zapewniają, że warto pracować: przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna. W gruncie rzeczy, najważniejsze jest zbawienie dusz. To jest naprawdę istotne i decydujące.*

M.: Dokładnie tak! Matka Boża mówi nam, że powinniśmy dążyć do konkretnych celów. Maryja mówi, że *prowadzi nas drogą nawrócenia.*

Droga nawrócenia kończy się dopiero w Niebie. Dopiero tam ktoś może powiedzieć, że się nawrócił. Tu i teraz staramy się o poprawę naszego życia w wymiarze osobistym, duchowym i także materialnym. Bóg dał nam sumienie, pamiętam z czasów wojny ile razy wprawiała mnie w zdumienie kreatywność Włochów. Ile razy ludzie ryzykowali życiem, niosąc pomoc w kraju ogarniętym wojną. Teraz też, w Ukrainie trwa wojna i nie brakuje ludzi wrażliwych, którzy z narażeniem życia niosą pomoc potrzebującym.

O.L.: Dziękuję ci za te piękne i prawdziwe słowa.

M.: Są w świecie siły, które chcą żebyśmy żyli jak jakieś zombie. Nie pozwólmy na to. Módlmy się do Boga, aby dał nam siłę, bo my chcemy Boga – tak jak mówią słowa pieśni: w książce, w szkole, w pracy... Kiedy mijamy kapliczki i krzyże przydrożne, pomyślmy o tych, którzy je wzniesli. One są dziełem naszych rodziców, dziadków i pradziadków. Jesteśmy bogaci dziedzictwem pokoleń. Wojna niszczy dziedzictwo kultury, dorobek całych pokoleń i niszczy życie ludzkie. Niszczono są kościoły, zabytki – a przecież to nasze wspólne dziedzictwo. Dzisiaj świat dąży do globalizacji. O jakiej globalizacji może być mowa, skoro każdy z nas jest inny? I na tym polega nasze bogactwo. Matka Boża powiedziała kiedyś, że chce nas ofiarować Bogu jak piękny bukiet kwiatów. Cóż takiego szczególnego jest w bukiecie kwiatów? Każdy kwiat jest inny i wspólnie różnobarwne kwiaty tworzą piękną całość.

O.L.: Ile osób mogłaś spotkać przez te wszystkie lata? Co czujesz w swoim sercu?

M.: Bogactwo! Każda osoba to odrębny świat. Niedawno spotkałam pewnego ojca rodziny, który przyjechał ze swoim jedynym synem. Chłopiec był terminalnie chory, na raka. Modliliśmy się wspólnie, przeżyliśmy razem piękne chwile. On tak bardzo pragnął być przy Matce Bożej... Modliliśmy się o zdrowie dla niego, ale on już powoli opuszczał swoje ciało: nie mógł wchodzić na Krizewac, nie mógł chodzić na Podbrdo, był przykuty do łóżka, poruszał się z trudem... Spędzaliśmy długie godziny w jego pokoju, modliliśmy się i rozmawialiśmy o Niebie. Mówiliśmy, że mu zazdrościmy, bo już niedługo pójdzie do Nieba. Nie było w nim rozpachy pomimo cierpienia. Otrzymał łaskę wiary i nadziei. Starłam się opowiedzieć mu o Niebie, o tym co przeżyłam. Udzieliła mu się ta radość i tęsknota za Niebem. Jestem przekonana, że przez cierpienie przeżył swój czyściec tu, na ziemi. Jest wiele osób, które nas wyprzedziły. Są ludzie, których poznaliśmy, gdy byli dziećmi, teraz są już dziadkami. Najważniejsze jest to, żeby przejść przez

życie z Bogiem i Matką Bożą. Przygotowujemy się teraz do Festiwalu Młodych – a kiedy mamy Boga w sercu, jesteśmy zawsze młodzi. Nawet w wieku 90 lat!

**Marija i o. Livio odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*,
i o. Livio udzielił błogosławieństwa.**

OGŁOSZENIA

- **Zapraszamy na rekolekcje do Ogniska w Suchcicach**
13-20 sierpień.
- Zapraszamy na pielgrzymkę do Medjugorie! 17-25 wrzesień. Więcej szczegółów na naszej stronie internetowej. Zapisy: 507983234.
- Zapraszamy na Dzień Orędzi **25 sierpnia, godz.18:00**. Będziemy rozważać Orędzie Matki Bożej, modlić się wspólnie o zdrowie ducha, duszy i ciała. O uwolnienie od lęków, niepokojów, smutków. Można podjąć Duchową Adopcję Dziecka Poczętego i Przyrzeczenie Trzeźwości.
- Zapraszamy do Ogniska w Suchcicach indywidualnie lub rodzinami po wcześniejszym umówieniu się. Kontakt 507983234. Przybywający włączają się w rytm życia w naszej wspólnocie.
- Zapraszamy na adorację w dzień i w nocy!
- Zapraszamy do naszego Ogniska każdego, kto chciałby pomóc przy montażu krótkich filmików (będziemy się też razem uczyć), każdego kto gra i śpiewa, kto lubi i chce pomóc przy pracach wokół domu i.t.p. Kontakt pod nr 507983234.
- Gazetka „Płomień” do pobrania na www.ogniskobozegopokoju.pl. Zapraszamy też na **Facebook**.

Moderator Ogniska Bożego Pokoju
o. Eugeniusz Śpiółek

**Informacje o Ognisku na stronie: www.ogniskobozegopokoju.pl
tel. Agnieszka 507983234, Łukasz 691821893.**